

WPROWADZENIE DO LOGIKI DLA PRAWNIKÓW

Oktawian Nawrot

SERIA AKADEMICKA

WYDANIE

6

WPROWADZENIE DO LOGIKI DLA PRAWNIKÓW

Oktawian Nawrot

SERIA AKADEMICKA

Zamów książkę w księgarni internetowej

proinfo.pl
księgarnia internetowa

WYDANIE

6

Wydawca
Izabella Małecka

Redaktor prowadzący
Katarzyna Giertowska

Opracowanie redakcyjne
Violet Design

Projekt okładek serii
Wojtek Janikowski, Przemek Dębowski

prawolubni

Ta książka jest wspólnym dziełem twórcy i wydawcy. Prosimy, byś przestrzegał przystępujących im praw. Książkę możesz udostępnić osobom bliskim lub osobiście znanym, ale nie publikuj jej w internecie. Jeśli cytujesz fragmenty, nie zmieniaj ich treści i koniecznie zaznacz, czyje to dzieło. A jeśli musisz skopiować część, rób to jedynie na użytek osobisty.

Szanujemy prawo i własność
Więcej na www.legalnakultura.pl
Polska Izba Książki

© Copyright by Wolters Kluwer Polska Sp. z o.o., 2024

ISBN 978-83-8358-674-8
6. wydanie

Wolters Kluwer Polska Sp. z o.o.
Dział Praw Autorskich
01-208 Warszawa, ul. Przyokopowa 33
tel. +48 728 313 462
e-mail: PL-ksiazki@wolterskluwer.com

księgarnia internetowa www.profinfo.pl

SPIS TREŚCI

Wykaz skrótów	11
Wstęp	13
Rozdział I	
Język jako system znaków	21
1. Język i jego rola w pracy prawnika	21
2. Znak, oznaka, ślad	28
3. Reguły semantyczne	33
4. Kategorie syntaktyczne	37
5. Analiza syntaktyczna	43
6. Funkcje semiotyczne języka	49
Pytania i zadania kontrolne	54
Rozdział II	
Nazwy	58
1. Nazwy i ich desygnaty	58
2. Nazwy proste i złożone	61
3. Nazwy konkretne i abstrakcyjne	62
4. Nazwy indywidualne i generalne	64
5. Zakres i treść nazwy	66
6. Role znaczeniowe nazw	70
7. Nazwy zbiorowe i niezbiiorowe	71
8. Nazwy ostre a nazwy wyraźne	73
9. Stosunki między zakresami nazw	77
10. Klasyfikowanie nazw i określanie stosunków między ich zakresami	82
Pytania i zadania kontrolne	87
Rozdział III	
Definicje	90
1. Istota definicji	90
2. Funkcje definicji	91
3. Budowa definicji	95
4. Błędy w definiowaniu	102

5. Definicje w tekstach prawnych	104
Pytania i zadania kontrolne	107
Rozdział IV	
Podział logiczny	110
1. Istota podziału logicznego	110
2. Warunki poprawności podziału logicznego	111
3. Zasada podziału	112
4. Klasyfikacja	115
5. Typologia i partycja	117
Pytania i zadania kontrolne	118
Rozdział V	
Klasyczny rachunek zdań i jego język	120
1. Rachunek zdań	120
2. Zdanie i jego wartość logiczna	123
3. Funktory ekstensjonalne	133
4. Wzajemne definiowanie funktorów ekstensjonalnych	147
5. Budowanie logicznych schematów zdaniowych	149
Pytania i zadania kontrolne	156
Rozdział VI	
Tautologie klasycznego rachunku zdań	159
1. Rodzaje schematów zdaniowych	159
2. Metoda zero-jedynkowa	161
3. Skrócona metoda zero-jedynkowa	170
Pytania i zadania kontrolne	179
Rozdział VII	
System dedukcji naturalnej klasycznego rachunku zdań	181
1. Reguły wnioskowania a reguły dowodzenia	181
2. Kodeks reguł wnioskowania dla rachunku zdań	182
3. Posługiwanie się kodeksem reguł wnioskowania dla rachunku zdań	194
4. Reguły tworzenia dowodów	199
5. Słynne schematy tautologiczne	207
Pytania i zadania kontrolne	217
Rozdział VIII	
Sylogistyka	224
1. Zdania kategoryczne	224
2. Kwadrat logiczny	228
3. Prawa konwersji	234
4. Prawa obwersji	236
5. Sylogizm kategoryczny	239
6. Sylogizm prawniczy	260
Pytania i zadania kontrolne	263

Rozdział IX

Rozumowanie	266
1. Wnioskowanie	266
2. Dedukcja i dowodzenie	275
3. Indukcja enumeracyjna	276
4. Indukcja eliminacyjna	281
5. Sprawdzanie	284
6. Wyjaśnianie	286
7. Wnioskowanie przez analogię	288
8. Wnioskowania prawnicze i inne rozumowania wykorzystywane w pracy prawnika	290
Pytania i zadania kontrolne	300

Rozdział X

Relacje	303
1. Pojęcie relacji	303
2. Terminologia i symbolika teorii relacji	304
3. Formalne własności relacji dwuczłonowych	306
4. Relacja porządkująca i relacja równościowa	310
Pytania i zadania kontrolne	312

Rozdział XI

Wypowiedzi modalne	314
1. Pojęcie wypowiedzi modalnej	314
2. Konieczność i możliwość	315
3. Związki pomiędzy zdaniem asertorycznymi, apodyktycznymi i problematycznymi	320
4. Modalności deontyczne	323
Pytania i zadania kontrolne	327

Rozdział XII

Elementy logiki erotetycznej	328
1. Wypowiedzi pytajne	328
2. Podział pytań	330
3. Założenie pytania	332
4. Odpowiedzi	334
Pytania i zadania kontrolne	336

Rozdział XIII

Przed egzaminem	338
1. Zadania	338
I. Analiza syntaktyczna	338
II. Klasyfikowanie nazw	339
III. Stosunki między zakresami nazw	340
IV. Definicje i podział logiczny	342
V. Schematy zdań	343
VI. Metoda zero-jedynkowa i skrócona metoda zero-jedynkowa	344
VII. Kodeks reguł wnioskowania dla rachunku zdań i dowody	345
VIII. Zdania kategoryczne i sylogizmy	346

IX. Klasyfikacja rozumowań	347
X. Relacje, wypowiedzi modalne i logika erotetyczna	349
2. Odpowiedzi do zadań	352
I. Analiza syntaktyczna	352
II. Klasyfikowanie nazw	353
III. Stosunki między zakresami nazw	354
IV. Definicje i podział logiczny	356
V. Schematy zdań	359
VI. Metoda zero-jedynkowa i skrócona metoda zero-jedynkowa	360
VII. Kodeks reguł wnioskowania dla rachunku zdań i dowody	365
VIII. Zdania kategoriyczne i sylogizmy	371
IX. Klasyfikacja rozumowań	373
X. Relacje, wypowiedzi modalne i logika erotetyczna	373
Bibliografia	375
Indeks rzeczowy	379

WSTĘP

Logika często kojarzy się – a właściwie to skojarzenie – z umiejętnością przekonania kogoś do swoich racji za pomocą rzetelnych, twardych argumentów, chciałoby się rzec – „zdań-pancerników”, których sile każdy musi ulec. Taką wizję logiki reprezentowali ponad 2000 lat temu m.in. sofisci. Współcześnie słowo „sofista” ma zdecydowanie pejoratywny wydźwięk – powszechnie kojarzy się z osobą, której celem jest dowiedzenie nieprawdziwych tez za pomocą fałszywych argumentów. Tymczasem pod greckim słońcem, w czasach, gdy bogowie żyli jak ludzie, a ludzie stawali się równi bogom, słowo „sofista” określało osobę, która zarabiała na życie, przygotowując innych do brania udziału w życiu publicznym przez nauczanie retoryki, filozofii, etyki bądź polityki. Posługując się dzisiejszym językiem, powiedzielibyśmy, że sofista to tyle, co... uczony, nauczyciel, profesor. Skąd zatem wzięła się niechęć do sofistów? No cóż, jak to często w życiu bywa, poszło o pieniądze. Jak wyżej wspomniano, sofisci zarabiali na życie nauczaniem, czyli za swoje usługi pobierali wynagrodzenie. Skoro tak, to naturalnie z ich nauk mogli korzystać tylko ci, których było na to stać. Szybko więc okazało się, że z nauk sofistów mogą korzystać jedynie bogaci, biedniejsi zaś musieli nauczyć się radzić sobie w życiu... sami. Naturalnie stan taki wzbudzał w biedniejszych warstwach niechęć do „sprzedajnych profesorów”, tym bardziej że przecież wiedza jest bezcenna, czyli – jak wielu chce mówić – bez ceny, a zatem, skoro cena określa wartość, bez wartości, czyli... darmowa.

Wracając jednak do samych sofistów, należy zauważyć, że oferowany przez nich towar trafił na bardzo chłonny rynek. Otóż starożytne Ateny, jeśli nie brać pod uwagę takich szczegółów jak niewolnictwo, ograniczenie praw kobiet itd., były pod wieloma względami bardziej demokratyczne aniżeli współczesne organizmy państwowe. Znacząca liczba urzędów obsadzana była w wyniku losowania, w którym brali udział zwykli obywatele. Zasada ta dotyczyła również obsadzania stanowisk sędziowskich, co skutkowało tym, że wiedza merytoryczna sędziów, ich wykształcenie, a także umiejętność poprawnego rozumowania pozostawiać mogły wiele do życzenia. Biorąc ponadto pod uwagę fakt, że w trakcie procesu w starożytnych Atenach tak powód, jak i pozwany nie

mogli korzystać z zastępstwa procesowego, a musieli stawić się przed sędzią osobiście, łatwo zrozumieć powody popytu na usługi sofistów.

Doskonale wiemy, że wygrana w sporze częstokroć zależy nie tylko od wartości merytorycznej przytaczanych argumentów, ale wielokrotnie – niektórzy twierdzą nawet, że w większości przypadków – od umiejętności retorycznych osoby biorącej w nim udział. Naturalnie, tak było i w starożytnych Atenach. Platon – zagorzały wróg sofistów – przypisywał im następujące słowa: „Jeśli potrafi się przekonywać słowami, zarówno sędziów przed sądem, jak i na zebraniu rady jej członków i lud na zgromadzeniu ludowym [...] gdy masz taką umiejętność w swej mocy, wtedy lekarz będzie twoim sługą, nauczyciel gramatyki twoim sługą, a w przypadku bankiera okaże się, że mnoży on zyski nie dla siebie, tylko dla ciebie, gdyż ty potrafisz mówić i przekonywać tłum”. Zapewne powyższa wypowiedź nie brzmi współcześnie jak zarzut, ale jak reklama pozycji książkowej z zakresu sztuki argumentacji bądź perswazji, którą można przeczytać na jej okładce. Sami sofisci jednak podkreślali, że nie istnieje możliwość stwierdzenia w sposób obiektywny, czy dane zdanie jest prawdziwe, czy też fałszywe, stąd też nie istnieją żadne przeszkody, by dowieść prawdziwości dowolnego zdania – nie trzeba chyba wspominać, jak atrakcyjny był taki właśnie punkt widzenia dla pozwanego i jak... niebezpieczny. Protagoras z Abdeiry, najśłynniejszy bodajże z sofistów, twierdził wręcz, że: „Człowiek jest miarą wszechrzeczy. Jaką się każda rzecz mnie wydaje, taką też jest dla mnie, a jaką się wydaje tobie, taką jest znowu dla ciebie”.

Jedną z ulubionych rozrywek sofistów były ponoć improwizowane wystąpienia na dowolny, wskazany przez publiczność temat, a także ukazywanie antynomii – za pomocą określonych argumentów przekonywali publiczność do dowolnej tezy, a następnie, odwołując się do równie silnych argumentów, uzasadniali tezę przeciwną. Doskonałą ilustracją takiego właśnie obrazu sofistów jest apokryficzna zapewne historia, której bohaterem miał być sam Protagoras. Otóż Protagoras pewnego pięknego dnia zobowiązał się nauczyć występowania i przemawiania przed sądem młodzieńca imieniem Euathlos. Nie byłoby w tym nic niezwykłego, gdyby nie fakt, że młodzieniec miał zapłacić za naukę dopiero wtedy, gdy przyniesie ona zamierzony efekt, czyli uczeń wygra w procesie sądowym. Protagoras, przekonany o skuteczności swoich nauk, przystał na ten warunek i przystąpił do nauczania. Po przekazaniu uczniowi wiedzy na temat występowania przed sądem pozostało mistrzowi tylko czekać, aż ten wda się w jakiś spór. Euathlosowi jednak wcale nie spieszyło się do rozstania z częścią swojego majątku, stąd też unikał sądów, jak tylko mógł. Zniecierpliwiony Protagoras wytoczył w końcu sam sprawę Euathlosowi, rozumując w następujący sposób: „Jeśli wygram sprawę przed sądem, wówczas honorarium będzie mi się należało na mocy wyroku sądowego, jeśli zaś przegram, to tym samym Euathlos wygra swą pierwszą sprawę i będzie musiał wypłacić mi honorarium

na mocy naszej umowy”. Sprawa zapewne w tym momencie by się zakończyła, gdyby nie to, że nauki Protagorasa odniosły nadspodziewany efekt i uczeń zripostował w następujący sposób: „Szanowny Mistrzu, uczysz innych, a sam nie potrafisz korzystać ze swoich nauk! Ależ ja Tobie w żadnym wypadku nie wypłacę honorarium – jeśli bowiem wygram w sądzie, wówczas na mocy wyroku nie będę Tobie nic winien, jeśli zaś przegram sprawę, będzie to oznaczało, że Twoje nauki nie odniosły oczekiwanego skutku i na mocy naszej umowy wynagrodzenie nie będzie się Tobie należało”.

Przekonanie, że posługując się intelektem, można uzasadnić wszystko bądź niemalże wszystko, nie było postawą charakterystyczną tylko dla sofistów. Zbliżony punkt widzenia, mimo że u jego podstaw tkwiły inne założenia filozoficzne, spotkać można było już u eleatów. Jeden z najsłynniejszych przedstawicieli tej szkoły, Zenon z Elei, uważany za twórcę dialektyki, dowodził np. na drodze czysto rozumowej niemożności jakichkolwiek zmian, w tym i ruchu. Najsłynniejszym bodaj paradoksem Zenona jest tzw. paradoks Achillesa. Otóż zdaniem Zenona w sytuacji, gdyby doszło do wyścigu potomka Peleusa i Tetydy z żółwiem, a ten ostatni rozpoczął bieg chociaż chwilę przed Achillem, Achilles z góry skazany byłby na porażkę. Brzmi niewiarygodnie? Zenon rozumował następująco: jeśli żółw rozpocznie bieg jako pierwszy, to w chwili rozpoczęcia biegu przez Achillesa będzie znajdował się w jakiejś, choćby niewielkiej, odległości przed nim. Achilles, chcąc wyprzedzić żółwia, będzie zatem musiał znaleźć się w miejscu, w którym znajduje się żółw w chwili rozpoczęcia wyścigu przez Achillesa. Zauważmy jednak, że dotarcie do wspomnianego miejsca zajmie Achillesowi nieco czasu, podczas którego żółw zdąży się od tego miejsca oddalić. Achilles będzie więc musiał znów dobiec do miejsca, w którym jest żółw i znów zajmie mu to chwilę, nawet jeśli będzie to tylko kilka sekund. Żółw w tym czasie ponownie zmieni swoją pozycję i tak w nieskończoność. Zatem nie istnieje możliwość, by Achilles znalazł się kiedykolwiek w tym samym miejscu, w którym jest żółw, a skoro nie może znaleźć się w tym samym miejscu, to tym bardziej nie może go wyprzedzić. Mówiąc językiem współczesnym, kierowca siedzący za kierownicą wartego kilkaset tysięcy złotych samochodu nigdy nie wyprzedzi przedszkolaka na hulajnodze, jeśli ten wystartuje jako pierwszy.

**paradoks
Achillesa**



Rozdział I

JĘZYK JAKO SYSTEM ZNAKÓW

1. Język i jego rola w pracy prawnika

Ludwik Wittgenstein, genialny filozof austriackiego pochodzenia, który swoim uczniom i doktorantom gorąco odradzał zajmowanie się filozofią, czym zresztą kilku doprowadził do załamania nerwowego, w swoim fundamentalnym dziele *Tractatus logico-philosophicus* postawił m.in. następującą tezę: „granice mego języka oznaczają granice mego świata” (teza 5.6)¹. To, jak i jakiego języka używamy, determinuje nasz sposób widzenia świata. Im bogatszy staje się nasz język, tym więcej zjawisk i stanów rzeczy jesteśmy w stanie za jego pomocą opisać, a w konsekwencji zrozumieć. Jak to doskonale wyraził św. Paweł w Pierwszym Liście do Koryntian, „gdy byłem dzieckiem, mówiłem jak dziecko, czułem jak dziecko, myślałem jak dziecko. Kiedy zaś stałem się mężem, wyzbyłem się tego, co dziecięce”². Dziecko do opisu świata używa bez wątpienia innych określeń niż osoba dorosła. Ujrzawszy np. psa, dziecko powie, że widziało „hau-hau”, osoba dorosła zaś, i do tego znająca się na rasach psów, może stwierdzić, że widziała shar peia, i na tej podstawie powiedzieć kilka słów na temat charakteru psa. Podobnie osoba specjalizująca się w jakiejś dziedzinie wiedzy posługuje się inną aparaturą językową do opisu interesujących ją zjawisk aniżeli laik w danej dziedzinie. Innym językiem posługuje się – przynajmniej w pewnym zakresie – lekarz, innym fizyk, innym filozof, a innym jeszcze prawnik czy też urzędnik państwowy. Pewne kierunki filozoficzne głoszą nawet, że język odgrywa aktywną rolę w procesie poznania świata. Przykładem takiego właśnie podejścia do języka była w historii filozofii tzw. hipoteza Sapira-Whorfa³.

¹ L. Wittgenstein, *Tractatus logico-philosophicus*, Warszawa 2004, s. 64.

² *Biblia Tysiąclecia*, Poznań 2003, 1 List do Koryntian 13,11.

³ Hipoteza ta występuje w literaturze przedmiotu również pod nazwą prawa relatywizmu językowego.

**prawo
relatywizmu
językowego**

Zgodnie ze wspomnianą hipotezą język funkcjonujący w obrębie określonej grupy wpływa bezpośrednio na sposób ujmowania rzeczywistości przez członków tej grupy, determinując z góry sposoby obserwacji oraz interpretacji. „Język – pisał Edward Sapir – to przewodnik po «rzeczywistości społecznej». [...] Złudne jest przekonanie, że ludzie przystosowują się do rzeczywistości zasadniczo bez użycia języka, który jest tylko przypadkowym i ubocznym środkiem rozwiązywania szczegółowych problemów komunikowania się i myślenia. Sprawa przedstawia się nawet tak, że «świat realny» jest w znacznym stopniu budowany nieświadomie na podstawie nawyków językowych grupy. Nie ma takich dwóch języków, które byłyby na tyle podobne, aby można było sądzić, że wyrażają taką samą rzeczywistość społeczną. Światy, w których żyją różne społeczeństwa, to światy odrębne, a nie po prostu ten sam świat, któremu przyklepiono różne etykiety”⁴.

Jak rozumieć przytoczoną wyżej wypowiedź? Hipoteza Sapira-Whorfa głosi, że język, będący istotnym elementem rzeczywistości, w której dorastamy, język, którym myślimy od wczesnego dzieciństwa, wpływa bezpośrednio na sposób widzenia otaczającego nas świata⁵. Tym samym osoby, które dorastały w środowiskach posługujących się różnymi językami, nie postrzegają świata w ten sam sposób⁶. Przeciętny mieszkaniec Polski posługuje się zazwyczaj jednym słowem na opisanie barwy śniegu – „biała”, Eskimosi natomiast posiadają kilkanaście określeń, którymi opisują kolor śniegu. Co więcej, okazuje się, że nawet tak prosta kategoria, jak rodzaj gramatyczny może wpłynąć na postrzeganie rzeczywistości. Lera Boroditsky z Wydziału Psychologii Uniwersytetu Stanforda opisała eksperyment, w którym wzięły udział osoby posługujące się na co dzień językiem hiszpańskim i osoby, których językiem ojczystym jest niemiecki. Zostały poproszone o podanie przymiotników, które kojarzyły się im z wskazanymi rzeczownikami. Po usłyszeniu słowa „most”, które w języku hiszpańskim jest rodzaju męskiego, większość Hiszpanów podawała przymiotniki takie, jak:

⁴ Cyt. za: A. Schaff, *Język a poznanie*, Warszawa 1964, s. 94–95.

⁵ Bodajże najbardziej znany eksperyment, ukazujący wpływ języka na postrzeganie rzeczywistości i myślenie, został przeprowadzony w 1954 r. przez Rogera Browna i Erica Lenneberga. Uczestnikom wspomnianego eksperymentu pokazywano trzy kolorowe karteczki, prosząc jednocześnie, by wskazali dwa najbardziej zbliżone do siebie kolory. Wyniki eksperymentu dowiodły, że istnieje bezpośrednia korelacja między dokonywanymi wyborami a językami, którymi posługiwali się uczestnicy eksperymentu, ściślej mówiąc, nazwami barw w określonych językach. Na przykład Japończycy wskazywali na podobieństwo barwy niebieskiej i zielonej, jako że japońskie słowo *aoi* oznacza zarazem jedną, jak i drugą barwę.

⁶ Whorf twierdził wprost, że „człowiek myśli w jakimś języku – angielskim, sanskrycie, chińskim. A każdy język to rozległy system struktur, różny od innych, w którym zostały kulturowo ustalone i uporządkowane formy i kategorie, za pomocą których odbywa się nie tylko porozumiewanie, lecz także analizowanie przyrody, zauważanie lub pojmowanie różnych typów związków i zjawisk, kierowanie rozumowaniem i wznoszenie gmachu świadomości osobniczej”, cyt. za: A. Schaff, *Język...*, s. 107–108. Zob. również L. Boroditsky, *Linguistic Relativity* [w:] *Encyclopedia of Cognitive Science*, ed. L. Nadel, vol. 2, London 2003, s. 917–921.

„duży”, „długi”, „solidny”, „mocny” itd., Niemcy natomiast – w których języku wspomniany rzeczownik jest rodzaju żeńskiego – wskazywali na przymiotniki takie jak: „piękny”, „delikatny”, „elegancki”. Podobnie po usłyszeniu słowa „klucz” Hiszpanie, w których języku jest to słowo rodzaju żeńskiego, podawali przymiotniki takie jak: „mały”, „uroczy”, „błyszczący”, „drobny”, natomiast Niemcy, w których języku „klucz” jest rodzaju męskiego, podawali takie przymiotniki jak: „duży”, „ciężki”, niewygodny”, „ząbkowany” itd.

Warto zauważyć, że problem ten ma swoje bezpośrednie odzwierciedlenie w rzeczywistości polityczno-prawnej. Przykładowo dla osób, które wychowały się w tzw. cywilizacji zachodniej, prawa człowieka, a w szczególności wolność indywidualna, są czymś tak oczywistym, jak to, że słońce wschodzi na wschodzie, a zachodzi na zachodzie. Konsekwentnie czymś naturalnym jest dla nas myślenie, że wspomniana wartość jest równie oczywista dla wszystkich ludzi. Tymczasem, gdy doszło do konfrontacji świata zachodniego wraz z jego wartościami z rzeczywistością chińską, okazało się, że rozmowa dotycząca fundamentalnych dla obu tych światów wartości była co najmniej skomplikowana. W języku chińskim nie istniało bowiem słowo, które odnosiło się do fenomenu, jakim jest wolność indywidualna. Jak pisał Wolfgang Bauer: „Chińczycy nie znają słowa «wolność», albo inaczej, aby być bardziej precyzyjnym, nie ma dawnego słowa, które w jednym znaku oddawałoby wolność w ramach społeczeństwa”⁷. Aby właściwie zrozumieć istotę problemu, warto przytoczyć również słowa hrabiego Christiana von Krockow: „od kiedy ta (zachodnia) idea wolności została wprowadzona do Chin, udało się jak na razie tylko uczynom [...] ją zrozumieć”⁸. Czy możliwy więc był rzeczywisty dialog dotyczący czegoś, co było poza zakresem myśli, a zatem i rzeczywistości większości Chińczyków? Czy możliwy był faktyczny „eksport” idei praw człowieka, skoro – jak podkreślał tajwański prawnik John C.H. Wu – „powszechnie znany jest fakt, że w systemie politycznym i prawnym dawnych Chin równość i wolność jednostki była słabo rozwinięta. W całej naszej historii nie możemy znaleźć czegoś, co podobne by było do Magna Charta albo do Deklaracji Niepodległości”⁹.

Nie wdając się w tym miejscu w szerszą dyskusję dotyczącą stopnia wpływu języka na sposób postrzegania rzeczywistości, zauważmy, że poziom opanowania języka bez wątpienia przekłada się bezpośrednio na zdolność opisywania rzeczywistości. Wracając do tezy Wittgensteina, można powiedzieć, że im bogatszy jest język, którym się posługujemy, tym większy jest świat, w którym żyjemy, który rozumiemy i który możemy także kształtować. Sama umiejętność precyzyjnego formułowania myśli, jasnego ich wyrażania, poprawnego

⁷ Cyt. za: G. Kamiński, *Prawa człowieka w Chinach [w:] Prawa człowieka. Geneza, koncepcje, ochrona*, red. B. Banaszak, Wrocław 1993, s. 76.

⁸ G. Kamiński, *Prawa człowieka...*, s. 76.

⁹ G. Kamiński, *Prawa człowieka...*, s. 77.

nazywania określonych elementów rzeczywistości jest warunkiem koniecznym efektywnej pracy prawnika. Język, tym samym, jest podstawowym narzędziem pracy prawnika. Bez jego znajomości nie ma mowy o interpretacji przepisów prawnych, płomiennych wystąpieniach na salach sądowych, przygotowywaniu umów bądź projektów aktów prawnych itd. W sposób naturalny pojawia się więc pytanie: czym jest sam język?

język Postawione powyżej pytanie w pierwszej chwili może wprawić nas w zakłopotanie nie mniejsze aniżeli pytanie „czym jest czas?“, z którym mierzył się m.in. św. Augustyn. Pierwsza odpowiedź świętego męża brzmiała bowiem: „Jeśli nikt mnie o to nie pyta, wiem. Jeśli pytającemu usiłuję wytłumaczyć, nie wiem”¹⁰. Wydaje się, że z językiem sytuacja nie będzie aż tak beznadziejna. Przeanalizujmy bowiem pierwszą z brzegu sytuację, w której mieliśmy kontakt z językiem. Przypomnijmy sobie ostatni wykład, w którym wzięliśmy udział. Niewątpliwie osoba prowadząca go posługiwała się właśnie językiem – wypowiadała słowa, za pomocą których przekazywała nam określone informacje (na ile skutecznie – spuśćmy na to zasłonę milczenia). W ten prosty sposób odkryliśmy dwa podstawowe elementy języka: słowa i informacje, które one niosą. Mówiąc ogólnie, język składa się ze znaków, którymi się posługujemy (w przypadku języka mówionego, czyli języka akustycznego, będą to określone dźwięki), oraz ich znaczeń. Dźwięki, które wydobywały się z ust prowadzącego wykład, nie były wszak przypadkowe – jak zauważyliśmy, wymawiał on określone słowa, aby przekazać nam pewne informacje.

Sam dźwięk i jego znaczenie mogą być jednak niewystarczające, jeśli chcemy komuś przekazać pewną myśl. Słowa, którymi się posługujemy, wiążemy więc w pewne łańcuchy, tworząc zdania. Oczywiście zdania nie są konstruowane przypadkowo, posługujemy się bowiem regułami składniowymi języka, w którym wypowiadamy nasze myśli. Zgodnie z nimi powiemy więc: „Dziś rano zostałem pogryziony przez psa”, a nie: „Dzień rano byłem gryźć pies”.

Podsumowując powyższe, powiemy, że język to zbiór znaków oraz reguł dotyczących możliwych sposobów posługiwania się tymi znakami. Posługując się na co dzień językiem polskim, używamy znaków dla niego charakterystycznych – słów, które w tym właśnie języku funkcjonują. Naturalnie, słowa, których używamy, mają określone znaczenie. Od wczesnego dzieciństwa uczymy się, w jaki sposób należy je rozumieć, jakie myśli wiążą z dźwiękami wypowiedzianymi przez innych itp. Bardzo szybko zaczynamy również łączyć wspomniane słowa w wyrażenia złożone i w konsekwencji tworzyć nazwy złożone oraz zdania.

¹⁰ Św. Augustyn, *Wyznania*, XI, 14.

Konsekwentnie język można opisać za pomocą trzech rodzajów reguł:

- 1) wyznaczających zasób znaków (słów) używanych w danym języku,
- 2) umożliwiających określenie znaczenia znaków (słów) występujących w ramach danego języka (reguły semantyczne),
- 3) opisujących poprawne sposoby łączenia słów w wyrażenia złożone (reguły syntaktyczne).

Ściśle rzecz biorąc, tzw. logiczna koncepcja języka jest „uboższa” od tej, która została powyżej naszkicowana. Zgodnie bowiem ze wspomnianą koncepcją do opisanego języka wystarczą dwa rodzaje reguł:

- 1) umożliwiające określenie zasobu znaków występujących w tym języku oraz
- 2) umożliwiające jednoznaczne przyporządkowanie wspomnianym znakom określonych znaczeń.

Zgodnie z powyższym, jeżeli dwie osoby powiedzą np. „To jest burak”, i jedna z nich będzie miała na myśli określoną roślinę, druga natomiast użyje wyrazu „burak”, mając na myśli kogoś, kto zachowuje się prostacko, trzeba będzie uznać, że wspomniane osoby *de facto* posługują się różnymi językami. Wprawdzie znaki, których te osoby użyły, są identyczne, różne jednak zostały przyporządkowane im znaczenia. Podobnie zmuszeni będziemy stwierdzić nawet, że jedna i ta sama osoba posługuje się różnymi językami, w sytuacji gdy używać będzie tych samych znaków językowych w różnych znaczeniach.

Logiczna koncepcja języka może nie odpowiadać naszym intuicjom odnoszącym się do istoty języka. Język dla większości z nas jest bowiem tworem dynamicznym, ma niewątpliwie swoją historię i bezustannie ewoluuje. Jeśli poddamy nawet pobieżnej analizie język, który jest tworem historycznym, bez trudu zauważymy, że na przestrzeni wieków zmieniał się zarówno zasób znaków, które w ramach danego języka funkcjonowały, jak i przyporządkowane im znaczenia. Zestawiając więc logiczną koncepcję języka z koncepcją historyczną, należy stwierdzić, że język w ujęciu historycznym jest zbiorem różnych języków w ujęciu logicznym – w wyniku ewolucji jeden język zastępowany był innym (naturalnie w ujęciu logicznym), ten zaś kolejnym i kolejnym. Analogicznie język, w obrębie którego występują różne dialekty, w ujęciu logicznym należy określić jako zbiór różnych języków. Podobnie też – z czym łatwiej może być nam się zgodzić – język, którym posługują się mówiący po polsku prawnicy, uznamy za różny od języka, którym posługują się mówiący też po polsku fizycy, lekarze itd.

Uwzględniając sposób powstania języków, zwykło się mówić o językach naturalnych i sztucznych. Język naturalny to taki, którego reguły kształtowały się w sposób spontaniczny, a następnie zostały spisane i skodyfikowane. Język naturalny w praktyce jest więc ukształtowanym historycznie językiem

**logiczna
koncepcja
języka**

**język naturalny
a język sztuczny**

Wprowadzenie do logiki dla prawników to, cieszący się już od kilkunastu lat zainteresowaniem i przychylnością studentów, podręcznik akademicki. Wyróżnia go prostota języka, klarowność wywodu oraz liczne przykłady odnoszące się zarówno do praktyki stosowania prawa, jak i sytuacji, których czytelnik niebędący jeszcze zawodowym prawnikiem może doświadczać w życiu codziennym.

W książce przedstawiono najważniejsze zagadnienia z zakresu semiotyki logicznej, klasycznej logiki formalnej oraz ogólnej metodologii nauk z podkreśleniem elementów szczególnie przydatnych w pracy myślowej prawnika. Omówiono też m.in. kwestie interpretacji tekstów prawnych, wnioskowanie prawnicze, problematykę wypowiedzi modalnych i deontycznych oraz logikę erotetyczną.

Głównymi adresatami podręcznika są studenci prawa i administracji. Będzie on również pomocny studentom innych kierunków społecznych, a także humanistycznych, mających w programie studiów przedmioty logika lub ogólna metodologia nauk.

Oktawian Nawrot – doktor habilitowany nauk prawnych, profesor w Katedrze Teorii i Filozofii Państwa i Prawa Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Gdańskiego, sędzia Sądu Najwyższego; naukowo specjalizuje się w teorii i filozofii prawa, prawach człowieka i prawie medycznym; autor, współautor lub redaktor przeszło 130 publikacji naukowych, w tym 11 książek. Miłośnik kultury antycznej i wędrowek górskich.

LEXOTEKA
więcej niż podręcznik

Poszukaj pozostałych podręczników
dostępnych online

www.lexoteka.pl



9788383586748 W06P01

ISBN 978-83-8358-674-8



9 788383 586748

ZAMÓWIENIA:

INFOLINIA +48 801 044 545

ZAMOWIENIA@WOLTERSKLUWER.PL

WWW.PROFINFO.PL

CENA 79 ZŁ (W TYM 5% VAT)